

POSTANOWIENIE

Dnia 16 lipca 2025 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Marek Pietruszyński

w sprawie **J.D.**

skazanego z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zb. z art. 270 § 1 k.k.

po rozpoznaniu – w trybie art. 535 § 3 k.p.k. - na posiedzeniu w Izbie Karnej
w dniu 16 lipca 2025 r.,

kasacji obrońcy skazanego od wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku

z dnia 21 listopada 2024 r., sygn. II AKa 337/24

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 16 maja 2024 r., sygn. XIV K 15/24,

na podstawie art. 535 § 3 k.p.k.

p o s t a n o w i ł:

**oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną, obciążając
skazanego kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego.**

[WB]

UZASADNIENIE

W kasacji od wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 21 listopada 2024 r., sygn. II AKa 337/24 utrzymującego w mocy wyrok Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 16 maja 2024 r., sygn. XIV K 15/24 – skazujący J. D. za przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zb. z art. 270 § 1 k.k. w

zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. – obrońca skazanego zarzucił:

1) naruszenie art. 437 § 1 i 2 k.p.k., art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. przez pozorną, a także chybioną i niepełną kontrolę odwoławczą wyroku Sądu I instancji przez Sąd Apelacyjny, co w konsekwencji doprowadziło do niedokonania zmiany wyroku Sądu Okręgowego przez Sąd odwoławczy zgodnie z wnioskiem apelacyjnym, pomimo istnienia ku temu podstaw, wynikających z faktu naruszenia przez Sąd pierwszej instancji art. 5 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 92 k.p.k., art. 410 k.p.k., art. 424 § 1 pkt. 1 k.p.k., które to naruszenie miało wpływ na treść wyroku, poprzez dokonanie oceny dowodów w sposób dowolny, a nie na zasadzie swobodnej oceny dowodów, gdyż Sąd Okręgowy w sposób niewszechstronny ocenił zebrany materiał dowodowy, w szczególności w zakresie zeznań świadków, podczas gdy osoby te były odpowiedzialne za złą kondycję spółki i zgodnie ze wskazaniami doświadczenia życiowego i zasadami prawidłowego rozumowania, w ich interesie było obciążenie odpowiedzialnością za sytuację w spółce osobę trzecią, czego Sąd Apelacyjny nie wziął pod uwagę i ostatecznie dał wiarę i oparł orzeczenie o winie oskarżonego tylko na dowodach obciążających w postaci zeznań świadków;

2) naruszenie art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k. i art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. wyrażające się w dowolnej ocenie dowodów, tendencyjnie niekorzystnej dla skazanego oraz nieuwzględnieniu całokształtu okoliczności i pominięciu okoliczności korzystnych dla oskarżonego w zakresie strony podmiotowej popełnionego przez niego czynu, w szczególności poprzez przyjęcie, że skazany działał z zamiarem osiągnięcia korzyści majątkowej, przy braku istotnych dokumentów potwierdzających doprowadzenie pokrzywdzonego do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, a także bez należytego i wszechstronnego wyjaśnienia tej kwestii i oparcie się wyłącznie na dowodach obciążających;

3) rażącą niewspółmierność wymierzonej skazanemu kary poprzez utrzymanie bezwzględnej kary roku i 8 miesięcy pozbawienia wolności, w sytuacji, kiedy w motywach uzasadnienia wymierzenia takiej kary, Sąd odwoławczy wprost podzielił poglądy Sądu Okręgowego.

W pisemnych odpowiedziach na kasację prokurator oraz pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego wnieśli o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja okazała się bezzasadna stopniu oczywistym, co umożliwiło oddalenie jej na posiedzeniu bez udziału stron (art. 535 § 3 k.p.k.).

Na wstępie przypomnieć należało, że rolą postępowania kasacyjnego jest, co do zasady, kontrola orzeczeń sądów odwoławczych z punktu widzenia najpoważniejszych naruszeń prawa materialnego lub procesowego, które mają istotny wpływ na treść prawomocnego orzeczenia. Mając na względzie nadzwyczajny charakter tego środka zaskarżenia ustawodawca określił, że kasacja przysługuje stronie, stosownie do art. 519 k.p.k. od prawomocnego wyroku sądu odwoławczego kończącego postępowanie i tylko z powodu uchybień wymienionych w art. 439 k.p.k. lub innego rażącego naruszenia prawa, jeżeli mogło ono mieć istotny wpływ na treść tego orzeczenia (art. 523 § 1 k.p.k.) – por. w tym zakresie m.in. postanowienia SN: z 10.03.2021 r., V KK 63/21; z 18.05.2022 r., II KK 215/22; z 26.01.2023 r., III KK 646/22.

Z analizy zarzutów podniesionych w nadzwyczajnym środku zaskarżenia, wynika jednoznacznie, że skarżący wyłącznie domaga się przeprowadzenia przez Sąd Najwyższy kolejnej, alternatywnej względem instancyjnej, kontroli prawidłowości orzeczenia sądu pierwszej instancji – w zakresie ocen i ustaleń, które uczyniono podstawą dowodowo-faktyczną wyroku Sądu Okręgowego, zaaprobowaną następnie przez Sąd Apelacyjny. O takich intencjach skarżącego przekonuje fakt, że zarzuty podniesione w kasacji stanowią – po ich redakcyjnym dostosowaniu do wymogów kasacji, poprzez wskazanie jako rzekomo naruszonych przepisów kierowanych do sądu drugiej instancji – powielenie zarzutów podniesionych uprzednio w apelacji tego obrońcy.

Sąd Najwyższy wielokrotnie w swym orzecznictwie wskazywał, że zabieg procesowy sprowadzający się do powtórzenia w kasacji zarzutów apelacyjnych, zwłaszcza obejmujących gromadzenie i wartościowanie przez sąd *meriti* materiału dowodowego, może okazać się skuteczne w zasadzie wyłącznie wówczas, gdyby sąd odwoławczy zupełnie pominął argumentację skarżącego zaprezentowaną w

zwykłym środkiem zaskarżenia, a więc nie wywiązał się z obowiązku wszechstronnego rozważenia zarzutów apelacji (art. 433 § 2 k.p.k.), nie wyjaśniając przy tym motywów takiego postąpienia (art. 457 § 3 k.p.k.) – co w niniejszej sprawie nie miało miejsca. Sąd Najwyższy, jako „sąd prawa” nie jest natomiast władny dokonywać ponownej oceny dowodów i na podstawie własnej oceny kontrolować poprawność dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych. Zadaniem Sądu kasacyjnego jest jedynie sprawdzenie, czy dokonując ustaleń faktycznych, orzekające w obu instancjach sądy nie dopuściły się rażącego naruszenia reguł procedowania, co mogłoby mieć wpływ na ustalenia faktyczne, a w konsekwencji na treść wyroku. Innymi słowy, kontroli podlegają nie same ustalenia faktyczne, ale sposób ich dokonania (D. Świecki [w:] B. Augustyniak, K. Eichstaedt, M. Kurowski, D. Świecki, Kodeks postępowania karnego. Komentarz. Tom II. Art. 425–673, wyd. VII, Warszawa 2024, art. 523, teza 22).

W sytuacji, kiedy Sąd odwoławczy w ogóle nie czynił własnych ustaleń faktycznych, a wyłącznie kontrolował poprawność wywiązania się z powyższego wymogu przez instancję *a quo*, analizie kasacyjnej podlega jedynie sposób rozpoznania zarzutów apelacyjnych – pod kątem zapewnienia stronie rzetelnej i wszechstronnej kontroli instancyjnej wyroku sądu pierwszej instancji. Najprościej mówiąc, Sąd Najwyższy nie weryfikuje poprawności procedowania sądu pierwszej instancji, tylko sądu odwoławczego. Tymczasem sformułowanie w kasacji zarzutów dosłownie, bądź co do istoty związanych z postępowaniem pierwszoinstancyjnym stanowi próbę usytuowania Sądu Najwyższego w pozycji „sądu trzeciej instancji”, co nie odpowiada ani pozycji ustrojowej Sądu Najwyższego, ani jego prerogatywom procesowym (por. przywołany art. 519 k.p.k.).

O tym zaś, czy sąd odwoławczy rzeczywiście dochował swoich powinności w zakresie pogłębionej i wszechstronnej kontroli instancyjnej nie decyduje wydanie orzeczenia niezgodnego z oczekiwaniami danej strony, czy też zmanifestowane w zarzutach kasacji określone przekonanie strony co do takiego stanu rzeczy, ale w pierwszym rzędzie pisemne motywy wyroku zaskarżonego tym nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia, analizowane przez pryzmat ocen i ustaleń sądu *meriti* oraz zarzutów i argumentacji apelacji.

Wykazanie wadliwości procedowania sądu odwoławczego, poprzez zakwalifikowanie ewentualnych uchybień jako rzekomo naruszających dyspozycje art. 433 § 2 k.p.k. oraz art. 457 § 3 k.p.k., nie może ograniczać się wyłącznie do formalnego powołania tych przepisów w zarzucie kasacji i na tej podstawie stworzenia pozorów nieprawidłowej kontroli odwoławczej (poprzez sugerowanie np. „nienależytego”, „niepełnego”, „niewłaściwego”, „nierzetelnego”, „pobieżnego” rozpoznania apelacji), jeżeli z istoty zarzutu odczytywanej z jego uzasadnienia, jednoznacznie wynika, że skarżący wyłącznie domaga się przeprowadzenia przez Sąd Najwyższy kolejnej, dublującej kontrolę apelacyjną, weryfikacji prawidłowości orzeczenia sądu pierwszej instancji bądź forsuje subiektywną interpretację wyników postępowania dowodowego (zob. m.in. post. SN z: 27.09.2022 r., III KK 365/22; z 7.06.2022 r., I KK 189/22; z 28.10.2021 r., V KK 522/21).

Z takim przypadkiem mamy do czynienia na gruncie sprawy niniejszej. Sąd Apelacyjny nie pominął żadnego zarzutu podniesionego w apelacji, a o ich poprawnym i wszechstronnym rozważeniu, a więc dochowaniu wymogów stawianych przepisami art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. przekonują pisemne motywy zaskarżonego kasacją wyroku (s. 4-15). Ponowne przywoływanie całości tej argumentacji jest niecelowe. Tylko skrótowo wskazać należało, że:

1. Sąd Apelacyjny trafnie podniósł, że w apelacji nie wskazano, które to konkretnie dowody nieobciążające oskarżonego zostały pominięte. Sąd odwoławczy stanowczo stwierdził, że oskarżonego obciążały wszystkie istotne dowody, przy braku dowodów o przeciwnym charakterze, mogących – choćby potencjalnie – świadczyć o braku winy oskarżonego. Sąd Apelacyjny wyjątkowo wnikliwie odniósł się do materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie. Nie tylko, jak już wcześniej wskazano, uznano go za kompletny, ale nie znaleziono również mankamentów w sferze dokonania jego oceny przez Sąd Okręgowy, mających przekonywać o naruszeniu w tym zakresie zasad wynikających z art. 7 k.p.k.

Oba orzekające Sądy trafnie zwróciły uwagę, że oskarżony nie tylko dwukrotnie (po raz pierwszy w rozmowie z przedstawicielami pokrzywdzonej spółki w dniu 1 czerwca 2021 r., zaś po raz drugi w toku procesowego przesłuchania) przyznał się do zarzucanych mu zachowań, zaś z oświadczeniami J. D. w tym zakresie za jego zawinieniem rzemawiały w zasadzie wszystkie pozostałe –

osobowe i pozaosobowe – dowody zgromadzone w postępowaniu, w postaci: zapisu audio rozmowy przeprowadzonej w dniu z przedstawicielami pokrzywdzonej spółki, podrobione dokumenty w postaci umów o zachowaniu poufności oraz protokołów odbioru usług dotyczących C. Sp. z o.o. z siedzibą w Z. z 30 września 2020 r., F. Sp. z o.o. z siedzibą w W. z 30 września 2020 r. i 30 listopada 2020 r., E. Sp. z o.o. z siedzibą w P. z 30 września 2020 r., N. Sp. z o.o. z siedzibą w G. z 30 września 2020 r., W. Sp. z o.o. z siedzibą w K. z 30 września 2020 r., faktury dowodzące przystąpienia S. S.A. do realizacji usług na rzecz E. Sp. z o.o., N. Sp. z o.o., C. Sp. z o.o. oraz korespondencja e- mail, wygenerowana przez oskarżonego. Równie kategoryczne i wskazujące na winę oskarżonego były zeznania świadków – przedstawicieli i pracowników S. S.A., tj. M. P. , Ł. K. , W. Z. , J. O. , M. P. i L. P. .

2. Sąd Apelacyjny trafnie i kategorycznie zakwestionował prezentowaną przez obronę wersję, jakoby oskarżony został bezpodstawnie pomówiony przez pracowników pokrzywdzonej spółki, którzy w ocenie skarżącego „byli odpowiedzialni za złą kondycję spółki i zgodnie ze wskazaniami doświadczenia życiowego i zasadami prawidłowego rozumowania, w ich interesie było obciążenie odpowiedzialnością za sytuację w spółce osoby trzeciej”. Sąd odwoławczy nie tylko celnie wytknął apelującemu, że przedmiotem postępowania nie była kondycja gospodarcza pokrzywdzonej spółki, ale konkretny czyn zarzucony i ostatecznie prawomocnie przypisany oskarżonemu, ale wykluczył wersję, jakoby pracownicy pokrzywdzonej spółki w jakikolwiek sposób współdziałali z oskarżonym w popełnieniu oszustwa, względnie, że je tolerowali, bądź zachowanie oskarżonego było im „na rękę”.

3. W pełni podzielić należało również stanowisko, że nawet gdyby pracownikom pokrzywdzonej spółki przypisać jakąkolwiek nieostrożność, wyrażającą się w ewentualnym braku właściwego nadzoru nad poczynaniami oskarżonego, czy wykazaniu nadmiaru zaufania, to i tak nie doszłoby do uwolnienia oskarżonego od odpowiedzialności karnej.

Dla bytu przestępstwa oszustwa nie ma znaczenia, czy pokrzywdzony mógł skontrolować wiarygodność sprawcy i wykryć podstępny charakter jego zabiegów, dokładając choćby tylko znikomej staranności, wszak nawet łatwowierność pokrzywdzonego nie wyłącza karygodności wprowadzenia go w błąd (zob. wyrok

SA w Warszawie z 20.01.2020 r., II AKa 159/19). Określona doza zaufania pokrzywdzonego do sprawcy, który wprowadza go w błąd, wyzyskuje błąd lub niezdolność do należytego pojmowania przedsiębranego działania, jest wprost immanentną cechą oszustwa. Dla odpowiedzialności oskarżonego nie mogą mieć większego znaczenia zachowania pokrzywdzonego, który może być z natury lub w pewnej kwestii niezaradny, mieć niedostateczną wiedzę, czy po prostu pozostawać zbyt ufny. W odniesieniu do tej kategorii przestępstw ciężar procesu karnego skierowany na osobę sprawcy i jego postępowanie, służy wyjaśnieniu motywu i sposobu działania sprawcy, który wprowadza w błąd osobę, z wykorzystaniem jej ufnego nastawienia do przedstawianych jej ofert, zachęt, zapewnień o pozytywnych intencjach sprawcy.

4. W niniejszej sprawie nie ulega wątpliwości, że zgodnie z umową zawartą między oskarżycielem posiłkowym a skazanym, J. D. miał świadczyć na rzecz pokrzywdzonej spółki o usługi marketingu i sprzedaży. Z kolei w § 2 umowy zamieszczono szczegółowe zasady, według których oskarżony ma ową sprzedaż i ów marketing realizować. W szczególności obowiązkiem oskarżonego było bieżące przekazywanie zamawiającemu usługi (S. S.A.) informacji odnośnie do postępów i planów pracy (§ 2 ust. 1 pkt e umowy).

Przeprowadzone postępowanie wykazało jednoznacznie, że wszystkie informacje o postępach pracy przekazywane przez oskarżonego zamawiającemu były fałszywe, do czego skazany – co należy powtórzyć – przyznał się procesowo i pozaprocesowo. Wyłącznym efektem jego działalności były sfalszowane dokumenty, mające pozorować pozyskanie klientów na usługi S. S.A. Obrona nie wskazała na jakikolwiek przeciwdowód mogący przekonywać, że skazany istotnie podjął się na rzecz pokrzywdzonego uzgodnionej w umowie działalności w jakiegokolwiek wzajemnie zaakceptowanej formie. W konsekwencji wystawiane przez niego faktury, na wstępnym etapie, akceptowane przez zamawiającego nie mogły stanowić wynagrodzenia za rzeczywiście wykonane usługi. Nic w tym przedmiocie nie zmienia okoliczność ewentualnego podejmowania przez oskarżonego działań innego rodzaju (*in concreto* „opracowania modelu biznesowego”) niż to, którym było jego podstawowe zadanie, polegające na znalezieniu nowych klientów.

5. Sąd Apelacyjny dokonał również szczegółowych rozważań w zakresie wysokości wyliczonej szkody, także i w tym zakresie nie znajdując podstaw do zakwestionowania – w płaszczyźnie zarzutów apelacji – ocen i ustaleń Sądu Okręgowego.

Sąd Apelacyjny zasadnie przyjął, że na szkodę wyrządzoną czynem oskarżonego złożyły się dwa elementy: *damnum emergens* (wynagrodzenie wypłacone oskarżonemu pomimo niewykonania przez niego zadań wynikających z umowy) oraz *lucrum caessans* (korzyści spodziewane przez S. S.A. z tytułu rzekomych, spreparowanych przez oskarżonego umów ze spółkami N. PL Sp. z o.o., E. Sp. z o.o., C. Sp. z o.o.), w efekcie czego pokrzywdzona spółka mogła oczekiwać uzyskania wskazanych na fakturach korzyści jako elementu przychodów z prowadzonej działalności.

Świadek W. Z. zeznał, że kwoty na fakturach dla trzech wymienionych wyżej podmiotów obejmowały czas pracy inżynierów na miejscu w trakcie wdrożenia, koszt treningu sieci neuronowych, przygotowania danych do tego treningu, przeprowadzanie faktycznego zebrania danych z linii produkcyjnej klienta, przedstawienie raportu i wyników testowego wdrożenia klientowi i stanowiły wydatki pokrzywdzonej spółki przy realizacji projektu stricte dla „klientów” pozyskanych przez oskarżonego. Technologia oferowana przez pokrzywdzoną spółkę była „szyta na miarę” potrzeb każdego klienta. Nie można więc przyjąć, że S. S.A. nie poniosła szkody, gdyż „to samo” sprzedawała różnym podmiotom, a zatem nie poniosła nakładów na to, co realizowała na rzecz N. PL Sp. z o.o., E. Sp. z o.o. i C. Sp. z o.o.

Poprawnie argumentował Sąd Apelacyjny, że kwoty za usługi uwidocznione na fakturach wystawionych przez S. S.A. na rzecz wyżej wymienionych podmiotów nie były ani dowolne, ani oczywiście nadmierne. Przede wszystkim wystawienie tych faktur nastąpiło w dobrej wierze, ponieważ w czasie ich sporządzenia przedstawiciele pokrzywdzonej nie wiedzieli jeszcze o oszustwie, jakiego dopuścił się oskarżony. Logiczna jest więc konstatacja tego Sądu, że pokrzywdzona spółka pozostawała w przekonaniu, że rzekomi kontrahenci spodziewali się powstania obowiązku zapłaty i godzili się na jego wykonanie. Kwot na fakturach nie sposób uznać za rażąco wygórowane w obrocie między podmiotami gospodarczymi,

zwłaszcza, że dotyczyły one najnowocześniejszych technologii z zakresu sztucznej inteligencji.

Rozbudowując argumentację Sądu Okręgowego w zakresie obejmującym wyliczenie szkody, Sąd Apelacyjny trafnie dostrzegł, że skoro S. S.A. dostarczała przede wszystkim technologii (programy komputerowe), w dodatku wąsko dedykowanej dla potrzeb poszczególnych kontrahentów, to umowną cenę usługi, potwierdzoną oficjalnie wystawioną fakturą, uznać należy za miarodajną, zwłaszcza, że nic nie wskazywało, jakoby miała cechy rażąco wysokiej.

6. Sąd odwoławczy trafnie przeanalizował również zamiar kierunkowy towarzyszący oskarżonemu, jak również fakt wystawienia podrobionych dokumentów, trafnie wywodząc, że zostały one udowodnione w niniejszym postępowaniu ponad wszelką wątpliwość.

Wszystkie te okoliczności przekonują o dokonaniu kontroli odwoławczej zaskarżonego apelacją wyroku w sposób wybitnie wszechstronny, a wręcz drobiazgowy, z oczywistym dochowaniem wspomnianych na wstępie wymogów procesowych i urzeczywistnieniem gwarantowanego konstytucyjnie (art. 78) prawa oskarżonego do dwuinstancyjności postępowania.

Podnosząc w kasacji zarzut rażącej niewspółmierności kary skarżący utracił z pola uwagi, że po pierwsze – jej wymiar nie był kwestionowany w apelacji. W przypadku zaś apelacji pochodzącej od podmiotu fachowego, obowiązane m.in. podnieść opatrzone uzasadnieniem zarzuty stawiane rozstrzygnięciu (art. 427 § 2 k.p.k.), sąd odwoławczy rozpoznaje sprawę nie tylko w granicach zaskarżenia, ale również w granicach podniesionych zarzutów (art. 433 § 1 k.p.k.). Trudno zatem czynić Sądowi odwoławczemu zarzut niewywiązania się szerszego odniesienia się do zagadnienia, które winno uprzednio, w procesowo poprawny sposób, zostać zakwestionowane przez obrońcę w apelacji. Z drugiej zaś strony kasacja nie może być wniesiona wyłącznie z powodu niewspółmierności kary (art. 523 § 1 zdanie drugie k.p.k.). W kasacji rażąca niewspółmierność kary może być kwestionowana tylko w sposób pośredni, tj. jako wykazanie, iż taka cecha kary jest konsekwencją rażącego naruszenia prawa materialnego lub procesowego, wskazanego w kasacji (por. np. wyroki SN: z 3.11.1999 r., IV KKN 206/99, OSNKW 2000/1–2, poz. 15; z 20.01.2016 r., III KK 187/15; postanowienia SN: z 2.06.2015 r., IV KK 131/15; z

27.09.2016 r., V KK 245/16). Wymogom tym nie odpowiada zarzut sformułowany *in concreto*, wprost kwestionujący surowość wymierzonej kary i w takiej formie w ogóle nie spełnia on kryterium dopuszczalności.

Tylko więc na marginesie rozważań stwierdzić należało, że Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy wymierzoną skazanemu karę bezwzględnego pozbawienia wolności w wymiarze roku i 8 miesięcy, a więc w oczywistym stopniu bliższą dolnej granicy ustawowego zagrożenia, nie zaś górnej, wynoszącej lat 10 (art. 294 § 1 k.k.). To zaś prowadzi do nieodpartego wniosku, że można ją uznać za karę łagodną, bezspornie współmierną w kontekście zasad jej sądowego wymiaru (art. 53 k.k.) do ustalonych okoliczności prawomocnie przypisanego skazanemu przestępstwa.

Uwzględniając powyżej przedstawioną argumentację, wobec niestwierdzenia jakichkolwiek podstaw do uwzględnienia kasacji, podlegała ona oddaleniu jako oczywiście bezzasadna.

Jednocześnie, na podstawie art. 637a k.p.k. w zw. z art. 636 § 1 k.p.k. kosztami postępowania kasacyjnego obciążono skazanego nie znajdując podstaw do zwolnienia go z tego obowiązku.

Z tych wszystkich względów Sąd Najwyższy orzekł jak w części dyspozytywnej postanowienia.

[J.J.]

[r.g.]